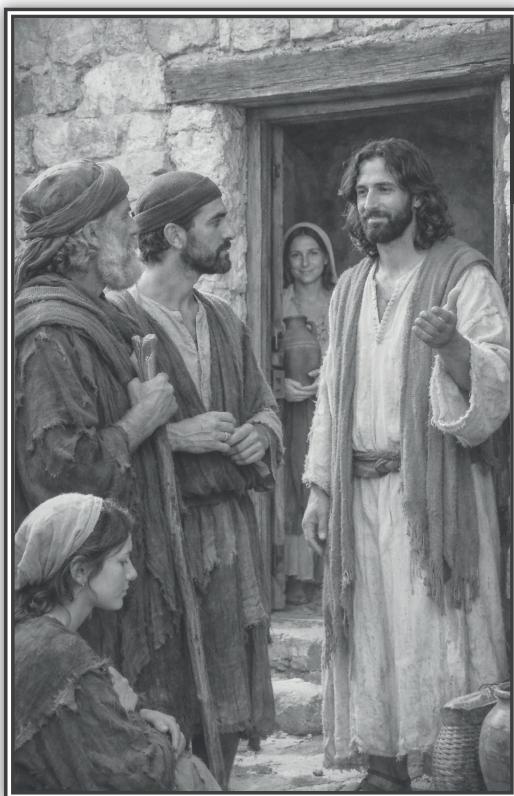


12. NIEDZIELA ZWYKŁA

21 czerwca 2026



DZIŚ JEZUS NAS OSTRZEGA:

„Bójcie się Tego, który i ciało i duszę może oddać na potępienie”.

/Mt 10, 26-33/

Myślą przewodnią dzisiejszej Ewangelii są słowa „nie bójcie się”. Nie bójcie się ludzi. Z ich strony może nas spotkać wiele przykrego. Mogą nas również zabić, zabić nasze ciało. Człowiek składa się z duszy i ciała. Zabicia ciała mamy się nie lękać. Największą stratą dla człowieka jest „zabicie” jego duszy, spowodowane oderwaniem jej od Boga. Bóg troszczy się o nas i nic bez Jego woli nie dzieje się z nami. „Nawet włosy na głowie są policzone (...) bo wy jesteście więcej warte niż wiele wróbli”. Aby tak było trzeba spełnić pewien warunek: „Kto się przyzna do mnie przed ludźmi, do tego i Ja się przyznam przed swoim Ojcem”. To jest nasz ochronny parasol. Mamy wolną wolę i od nas zależy, czy skorzystamy z przestrogi Jezusa. Weźmy sobie do serca słowa z dzisiejszej Ewangelii. Jezu! Wybacz mi chwilę zapomnienia o Twoim pouczeniu, czego mam się bać.

Adam Żak

WDZIĘCZNOŚĆ ZA MINIONY ROK

Piszę ten artykuł do ostatniego „dużego” numeru naszej Gazetki. Na wakacje – zgodnie z wieloletnią tradycją – zmniejszy się jej objętość o połowę. Czy wróci we wrześniu? Coraz trudniej znaleźć na to odpowiedź. Wszelkie (papierowe, internetowe, komputerowe) koszty rosną, a ciągle najbardziej boli obojętność tak wielu naszych Czytelników...

Ale nie o tym chciałam...

Czerwiec to koniec kolejnego roku szklonego i dlatego skłania mnie do zatrzymania się i spojrzenia wstecz. To taki czas, kiedy możemy na chwilę odłożyć codzienny pośpiech i pomyśleć o tym, co wydarzyło się przez ostatnie miesiące. A było tego naprawdę dużo.

Kiedy patrzę na mijający rok, w moim sercu rodzi się przede wszystkim wdzięczność. Za ludzi, których Bóg postawił na mojej drodze. Za wydarzenia, które przyniosły radość. Za trudności, które czegoś mnie nauczyły. I za łaski, które często dostrzegam dopiero po czasie.

Szczególnie mocno myślę o przygotowaniach do Pierwszej Komunii świętej i sakramentu bierzmowania.

To był dla mnie wyjątkowy rok. Piękny, ale jednocześnie bardzo wymagający. Było to moje pierwsze samodzielne przygotowanie dzieci do Pierwszej Komunii świętej i młodzieży do sakramentu bierzmowania. Nie ukrywam, że czasami towarzyszył mi lęk. Czy podołam? Czy dam radę? Czy

wystarczy mi sił i umiejętności?

Były chwile zmęczenia. Były momenty, kiedy obowiązków wydawało się więcej niż czasu. Były sytuacje, które wymagały cierpliwości i pokory. Ale były też chwile piękne.

Spotkania z dziećmi i młodzieżą. Ich pytania, czasem bardzo proste, a czasem zaskakująco głębokie. Wspólna modlitwa. Rozmowy. I ten niezwykły moment, kiedy można było patrzeć, jak przyjmują sakramenty.

Patrząc dziś na ten rok, mam wrażenie, że Jezus oczekiwał ode mnie czegoś więcej niż wcześniej. Jakby zapraszał mnie do kolejnego kroku. Do większej odpowiedzialności. Do większego zaufania.

dokończenie na 2 stronie

WDZIĘCZNOŚĆ ZA MINIONY ROK

dokończenie z 1 strony

I choć nie zawsze było łatwo, dziś widzę, że przez cały ten czas prowadził mnie krok po kroku.

Nie zostawiał samej z trudnościami. Posyłał ludzi, dawał siły wtedy, gdy ich brakowało, przypominał, że to nie ja jestem najważniejsza w tym wszystkim, ale On.

Bo przecież to On dotyka ludzkich serc. To On prowadzi dzieci

do Pierwszej Komunii świętej. To On umacnia młodych ludzi w sakramencie bierzmowania. A my jesteśmy tylko narzędziami w Jego rękach.

Dlatego dziś nie chcę przede wszystkim wspominać zmęczenia ani trudności. Chcę podziękować. Za wszystko. Za ludzi. Za doświadczenia. Za lekcje pokory. Za radości i wzruszenia. I za to, że Jezus

kolejny raz pokazał mi, że jeśli zaprasza człowieka do jakiegoś zadania, to daje również siły, aby je wypełnić.

A za takie doświadczenie wdzięczność rodzi się sama.

Dziękuję też wszystkim Czytelnikom, którzy troszczą się o materialne potrzeby naszej Gazetki.

Emilia

JEZUS CZEKA TAKŻE LATEM

W wakacje zwalniamy tempo, wyjeżdżamy z domu, odkładamy część obowiązków...

Jedni ruszają nad morze, inni w góry, jeszcze inni odwiedzają rodzinę lub po prostu więcej odpoczywają w swoim ogrodzie.

Zmienia się rytm dnia.

Ale jest Ktoś, kto się nie zmienia.

Jezus.

Czasem latem, gdy wchodzę do kościoła, widzę więcej pustych ławek niż zwykle. Wiele osób wyjechało, wiele ma inne plany, inne zajęcia. Świątynie na pewien czas pustoszeją.

Ale pamiętajmy, że Jezus zawsze czeka.

Tak samo jak czekał w maju, w grudniu czy w Wielkim Poście. Tak samo i w wakacje jest obecny w tabernakulum. Tak samo przychodzi na ołtarz podczas każdej Mszy świętej. Nie bierze wakacji od człowieka.

Myśl ta bardzo mnie porusza. Bo łatwo jest nam zrobić sobie wakacje od różnych obowiązków, ale przecież nie robimy wakacji od miłości, nie robimy wakacji od rodziny, czy przyjaźni. A relacja z Bogiem jest przecież czymś jeszcze głębszym.

Jadąc na urlop, planujemy noc-

legi; atrakcje; miejsca, które chcemy zobaczyć. Coraz częściej myślę, że warto zaplanować również coś jeszcze – znaleźć kościół, w którym będziemy mogli uczestniczyć w niedzielnej Mszy świętej.

Dziś nie jest to trudne. W każdym mieście, miasteczku, czy wakacyjnej miejscowości znajdzie się wiadomość o najbliższej świątyni, w której Jezus czeka na swoich przyjaciół.

Jak pięknie przeżywa się Eucharystię w nowym miejscu! Czasem w małym wiejskim kościółku. Czasem w górskiej kaplicy. Czasem w świątyni stojącej kilka kroków od morza. Zmieniają się krajobrazy, zmieniają się ludzie wokół, ale Jezus jest ten sam. Ten sam, który czekał na nas przez cały rok.

Wakacje są czasem odpoczynku. Dla ciała, psychiki. Gdy dobrze odpoczywamy, to nasz duch wypełnia się nową mocą. Dlatego warto pamiętać, że nawet gdy wyjeżdżamy daleko od domu, nigdy nie wyjeżdżamy daleko od Boga. Bo gdziekolwiek jesteśmy, On już tam jest. Czekając. Cicho. W pustym kościele, w tabernakulum, podczas Eucharystii.

I cieszy się za każdym razem, gdy podczas wakacyjnego odpoczynku znajdziemy chwilę, by Go odwiedzić w Najświętszym Sakramencie.

Emilia

PSALMY /1/

Może w tym roku do wakacyjnego bagażu wrzucisz Biblię i trochę dłużej zatrzymasz się nad Słowem Bożym? Zapraszam Cię szczególnie do przeczytania Księgi Psalmów.

Psalmy mają nam w dzisiejszych czasach dużo do powiedzenia.

Są niezwykle. Znajdziemy w nich radość i wdzięczność, smutek i lęk, zwątpienie i wołanie o pomoc. Mówią o sukcesach i porażkach, o chwilach, gdy czuje się bliskość Boga i o momentach duchowej pustyni.

Psalm 1 przypomina mi, że całe nasze życie jest nieustannym wybieraniem drogi. Każdego dnia podejmujemy dziesiątki decyzji. Niektóre wydają się mało ważne, inne mają wpływ na całe nasze życie. Wybieramy słowa, które wypowiadamy. Ludzi, których słuchamy. Wartości, którymi chcemy się kierować. Rzeczy, które kupujemy na długo lub na krótko.

Psalmista mówi o dwóch drogach. Jedna prowadzi do Boga. Druga oddala od Niego.

I choć brzmi to bardzo prosto, rzeczywistość często jest bardziej skomplikowana. Bo zło nie zawsze przychodzi pod postacią czegoś oczywistego. Czasem pojawia się w postaci pozornie dobrej rady, kompromisu z wła-

dokończenie na 3 stronie ➤

BÓG – ARTYSTA /1/

W japońskiej tradycji istnieje niezwykła sztuka naprawy potłuczonej ceramiki – kintsugi. Polega ona na łączeniu rozbitych fragmentów naczynia za pomocą lakieru zmieszanego ze złotem. Co ciekawe, nie ukrywa się pęknięć. Przeciwnie – zostają one podkreślone, wydobyte, przemienione w coś pięknego. Naczynie, które było rozbite, nie tylko odzyskuje swoją wartość – często staje się jeszcze cenniejsze niż przedtem.

Czy nie jest to niezwykle bliskie temu, co dzieje się w naszym życiu duchowym?

Każdy z nas nosi w sobie jakieś pęknięcia. Zranienia, grzechy, rozczarowania, chwile słabości. Czasem patrzymy na siebie jak na tę potłuczoną porcelanę – coś, co już się nie nadaje, co można tylko schować albo wyrzucić. Pojawia się pokusa, by zatrzymać się w tym miejscu: w żalu nad sobą, w poczuciu winy, w przekonaniu, że już nic dobrego z nas nie będzie.

A jednak Bóg patrzy inaczej.

On nie widzi w nas odpadów. Widzi ukochane dziecko. Widzi historię, którą chce dalej pisać. Widzi fragmenty, które można na nowo połączyć.

Miłość Boga nie polega na uda-

waniu, że nigdy nie byliśmy potłuczeni. Nie zamazuje naszych ran, nie udaje, że nie było błędów. Jego miłość jest jak złoto kintsugi – wchodzi właśnie w te pęknięcia. Tam, gdzie coś się rozpadło. Tam, gdzie boli najbardziej.

To właśnie w tych miejscach może objawić się Jego łaska.

Kiedy pozwalamy Bogu działać, nasze słabości nie znikają jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Ale zaczynają mieć sens. Stają się miejscem spotkania z Nim. Św. Paweł pisał: „Moc w słabości się doskonali”. To zdanie brzmi jak duchowe kintsugi – Bóg nie usuwa pęknięć, lecz przemienia je w przestrzeń swojej obecności.

Jednak pozostaje jedno bardzo ważne pytanie: co my z tym robimy?

Możemy siedzieć nad rozbitym porcelaną naszego życia. Wpatrywać się w to, co poszło nie tak. Wracać do tych samych ran, rozpamiętywać, zamykać się w sobie. Możemy uznać, że to już koniec historii.

Ale możemy oddać te kawałki Bogu. To nie jest łatwe. Wymaga zaufania. Wymaga zgody na to, że nie wszystko będzie naprawione po naszymu. Że złote spoiwo Jego łaski nie zawsze wygląda

tak, jak byśmy chcieli. Ale właśnie wtedy zaczyna się prawdziwa przemiana.

Bo Bóg nie tylko naprawia – On nadaje nową wartość.

Nasze życie, nawet jeśli nosi ślady pęknięć, może stać się świadectwem. Może mówić innym: „Tak, byłem rozbity. Ale zostałem podniesiony. Zostałem złożony na nowo. I nie własną siłą – lecz miłością Boga”.

Może właśnie te „złote linie” – nasze doświadczenia, przez które przeszliśmy z Bogiem – staną się tym, co najbardziej przyciągnie innych. Nie nasza doskonałość, ale nasza przemieniona kruchość.

Dlatego warto dziś zadać sobie pytanie: czy chcę, aby Bóg położył moje życie? Czy może wolę trzymać się kurczowo tego, co już pękło – nawet jeśli to tylko pogłębia smutek?

Bóg nie zabiera nam wolności. Nie narzuca swojej naprawy. Czeka z cierpliwością artysty, który widzi w kawałkach coś więcej niż chaos. Widzi piękno, które dopiero ma się objawić. I może właśnie dziś jest ten moment, by oddać Mu swoje „fragmenty”.

Bo w Jego rękach nawet to, co wydaje się stracone, może stać się arcydziełem.

ws

snym sumieniem, zgody na coś, co „przecież robią wszyscy”.

Świat bardzo często podpowiada nam swoje rozwiązania. Mówi, że najważniejsza jest wygoda, własna korzyść, sukces za wszelką cenę. Zachęca, aby nie przejmować się zbyt sumieniem i nie stawiać sobie zbyt wysokich wymagań.

A Bóg proponuje inną drogę. Nie zawsze łatwiejszą. Nie zawsze bardziej wygodną. Ale prowadzącą do prawdziwego szczęścia.

Emilia

„TRIDUUM” DNIA OJCA

Ostatni tydzień czerwca łączy się dla mnie z rocznicą śmierci mojego Taty. Minęło wiele lat (w tym roku już trzydzieści), a ja pamiętam tamten dzień, jakby to było wczoraj. Pewnie wielu z nas, których Bliscy przeszli na drugą stronę życia, ma podobne odczucie. Często powtarzamy właśnie to zdanie: „Jakby to było wczoraj...”.

Od tamtego roku Dzień Ojca zaczął zwracać moje myśli bardziej ku wiejskiemu cmentarzowi niż ku życzeniom, składanym osobiście albo przez telefon. Tata odszedł

kilkadziesiąt godzin po dorocznym święcie wszystkich ojców. Triduum: życzenia, czuwanie w szpitalu. pożegnanie. W ciągu trzech dni zmieniło się bardzo wiele, choć... niewiele wskazywało wcześniej, że tak potoczy się życie.

A może to ja nie umiałam patrzeć z uwagą na mojego Tatę? Na choroby – których przez lata nazbierało się trochę; na charakter – w dużej mierze ukształtowany przez niełatwe koleje losu;

dokończenie na 4 stronie

„TRIDUUM” DNIA OJCA

dokończenie
z 3 strony

na trudne dzieciństwo i młodość – wracające w niespokojnych często snach; na zatroskanie o bliskich – malujące kolejne bruzdy na jego twarzy.

Gdy stałam się już w pełni dorosłą i samodzielną osobą i coraz głębiej poznawałam rodzinne historie – powoli wiele rzeczy zaczęło składać się w mojej głowie w całość...

Dziś pozostała modlitwa, polne kwiaty i znicze zapalane na grobie. Oraz słowa z czerwcowej Litanii: „Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają, zmiłuj się nad nami”.

O miłości rodzicielskiej, a także o tym, kim jest... kim powinien być ojciec, można snuć długie refleksje. Jednak niech ten krótki artykuł po-

zostanie jakby niedopowiedziany...

Na koniec chciałabym zachęcić wszystkich do sięgnięcia po książkę lub film pt. „Chata”. To opowieść bardzo mocno dotykająca tematu ojcostwa i wieloaspektowości cierpienia, związanego z tym słowem, która może pomóc umocnić, ocalić albo wskrzesić obraz ojca we własnym sercu... Może pomóc, jak współczuć, kochać, przebaczyć...
ms

MODLITWA O ZACHODZIE SŁOŃCA

Czerwiec. Dni są najdłuższe, wieczory ciepłe, a słońce jakby nie chciało chować się za horyzont. Zachodzi powoli, spokojnie, malując niebo odcieniami złota, różu i pomarańczy.

Bardzo lubię te czerwcowe wieczory. Lubię na chwilę zatrzymać się i patrzeć, jak kończy się dzień. Jak świat powoli wycisza się po całym zabieganiu. Jak gaśnie gwar ulic, a przyroda przygotowuje się do nocnego odpoczynku.

I właśnie wtedy często przychodzi modlitwa. Nie zawsze taka wypowiedziana słowami. Czasem jest to po prostu spojrzenie w niebo i myśl skierowana do Boga. Czasem krótkie „dziękuję” za miniony dzień. Za ludzi, których spotkałam. Za dobro, którego doświadczyłam. Za to, że kolejny dzień został mi подарowany.

Zachód Słońca przypomina mi, że wszystko ma swój czas. Jest czas pracy i czas odpoczynku. Czas radości i czas trudności. Czas rozpoczynania i czas kończenia.

I tak jak słońce każdego wieczoru znika za horyzontem, tak wiele spraw w naszym życiu musi się kiedyś zakończyć. Niektóre spotkania, etapy życia, marzenia czy plany.

Zachód Słońca przypomina coś jeszcze. Że po każdej nocy przychodzi nowy poranek. Że koniec nie zawsze oznacza stratę. Czasem oznacza początek czegoś nowego.

Może dlatego tak lubię modlitwę o tej porze dnia. Bo łatwiej wtedy spojrzeć na swoje życie z pewnego dystansu. Łatwiej oddać Bogu to, co się udało i to, co nie

wyszło. Łatwiej zostawić Mu swoje troski.

Czerwcowe Zachody Słońca uczą mnie także wdzięczności. Tak wiele rzeczy przyjmujemy jako oczywiste. Kolejny dzień. Zdrowie. Bliscy. Możliwość uśmiechu, rozmowy, spaceru. A przecież nic z tego nie jest nam dane na zawsze.

Dlatego warto czasem zatrzymać się wieczorem. Usiąść na ławce, spojrzeć w niebo i pozwolić sercu pomodlić się w ciszy. Bo są takie modlitwy, które rodzą się nie ze słów, ale z zachwytu. A czerwcowy Zachód Słońca bardzo temu sprzyja.

I wtedy człowiek odkrywa, że Bóg jest obecny nie tylko w kościele czy podczas nabożeństwa. Jest także w pięknie stworzonego świata, w ciszy wieczoru i w promieniach słońca, które powoli żegnają mijający dzień. Emilia



OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Zapraszamy na nabożeństwa czerwcowe o godz. 17²⁰. W środę – nabożeństwo w ramach nowenny do św. Józefa, którą rozpoczynamy o godz. 17⁰⁰.
2. W piątek o godz. 8⁰⁰ Msza święta na zakończenie roku szkolnego. Zapraszamy do wspólnej modlitwy: dzieci, młodzież, rodziców, dyrekcje, nauczycieli i pracowników szkół.

3. Zapraszamy na spotkanie dla małżeństw i rodzin pt. „Czuły Dom – jak budować bliskość w trudnych chwilach”. Spotkanie poprowadzi małżeństwo Marlena i Łukasz Paliwodowie. Odbędzie się ono w sali na naszej plebanii w sobotę, 27 czerwca, w godz. 15⁰⁰ - 19⁰⁰. Zapisy w zakrystii i kancelarii. Koszt: 30 zł.
4. Zapraszamy na parafialną pielgrzymkę samolotowo-autokarowo-promową do Egiptu z rejssem po Nilu w terminie 3-11 lutego 2027 roku. Szczegóły w kancelarii.



LITURGIA: IV TYDZIEŃ PSAŁTERZA | Niedziela Jr 20, 10-13; Ps 69; Rz 5, 12-15; Mt 10, 26-33 | Poniedziałek, św. Jana Ejschera i Tomasza More'a 2 Krl 17, 5-8.13-15a.18; Ps 60; Mt 7, 1-5 | Wtorek, 2 Krl 19, 9b-11.14-21 31-35a.36; Ps 48; Mt 7, 6.12-14 | Sroda, Narodzenie św. Jana Chrzciciela Iz 49, 1-6; Ps 139; Dz 13, 22-26; Łk 1, 57-66.80 | Czwartek 2 Krl 24, 8-17; Ps 79; Mt 7, 21-29 | Piątek, św. Zygmunta Gorazdowskiego 2 Krl 25, 1-12; Ps 137; Mt 8, 1-4 | Sobota, św. Cyryla Aleksandryjskiego Lm 2, 2.10-14. 18-19; Ps 74; Mt 8, 5-17 | 13. Niedziela Zwykła 2 Krl 4, 8-12a.14-16a; Ps 89; Rz 6, 3-4.8-11; Mt 10, 37-42



Kontakt: ul. Młodzianowska 124, tel. 48 366 81 03, mojarparafia@gmail.com, mojarparafia24.pl Redakcja: Jadwiga Kulik, Elżbieta Dębała, Małgorzata Sar, Emilia Siek-Cichoń, Zuzanna Cichoń, Adam Żak, Bartłomiej Paduch, ks. Paweł Śliżewski SAC